Nr. 265. **Sobota 19. Listopada 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii .	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	24 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

z przesyłką pocz.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płonski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco.“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Program opozycji wiedeńskiej.

Stronnictwo rządowe w Radzie państwa składa się z Niemców, Rusinów i Rumunów, stronnictwo zaś opozycji właściwej składa się z tych wszystkich narodowości, które się usuwają od Rady państwa, mianowicie z Czechów, Węgrów, Kroatów, Włochów, a oprócz tego z Polaków i kilku autonomistów niemieckich.

Stronnictwo rządowe trzyma się programu ministerjalnego; stronnictwo właściwej opozycji nie ma jednolitego programu, albowiem dotąd nie porozumiało się z sobą, a nawet porozumieć nie miało sposobności. Aby między tą opozycją właściwą mogło przyjść do wspólnego programu, potrzebaby wiele wzajemnych ustępstw. Czas i okoliczności doprowadzą tę opozycję kiedyś do zgodnego działania, do wytknięcia sobie wspólnych zasad i celów i w życiu parlamentarnem. Ale dzisiaj nie przyszło jeszcze do jednolitego programu ani między autonomistami niemieckimi i Węgrami, ani między Polakami i Czechami. Wobec tego chaosu w łonie opozycji, ministerjum ze swojem stronnictwem ma sprawę bardzo łatwą. Opozycja nie postawiwszy żadnego pozytywnego programu, nie zdołała nawet zgodzić się na negatywny, t. j. na abstynencję od udziału w Radzie państwa. Dotąd Polacy i autonomiści niemieccy zasiadają na ławach Izby niższej.

Śród tej niezgodności i bezsilności opozycji właściwej, zaczyna się tworzyć w Radzie państwa opozycja wiedeńska, stronnictwo wiedeńskie. Wydzieliło się ono z dawniejszego wiedeńskiego stronnictwa ministerjalnego i stawia jako program to samo prawie, co dawniej ministerjalne stronnictwo swym programem nazywało. Obwinia ta partja ministerstwo, iż odstąpiło od tego programu lub niedosyć energicznie go przeprowadza. Chcąc wciągnąć do swego obozu autonomistów niemieckich i Polaków, czyni im w pojedyńczych kwestjach niektóre ustępstwa. Program tego stronnictwa zawarty ma być w owych 9 punktach, które jako projekt do adresu mają być wniesione. (Patrz *Gazeta Narod.* nr. 263). Giskra, Brinz i Mühlfeld, przewódzcy tego stronnictwa, są to centraliści najczystszej wody; dzisiaj w niektórych punktach mają odstępywać od programu centralistycznego, ale te ustępstwa są bardzo niejasno określone. W spisie swych kandydatów do komisji adresowej zastrzegli sobie większość, bo do 5 centralistów, przybierali tylko trzech niemieckich autonomistów, Rechbauera, Kaisersfelda i Bergera, a jednego Polaka. O rewizji ustawy w duchu czy to autonomistów niemieckich czy federalistów, do których należą Polacy, nie ma w ich programie mowy. Przeciwnie, najpierw żądają od rządu gwarancji, iż zachowana będzie Rada szczuplejsza państwa w jej dotychczasowym składzie i zakresie. Pielęgnowanie stosunków cłowych i państwowych z Rzeszą właściwą niemiecką jest ciągłem ich staraniem, w czem się autonomiści z centralistami zgadzają. Reszta punktów programu to ogólne liberalne kwestje: zniesienie stanu oblężenia, uregulowanie finansów przez uszczuplenie wydatków, odpowiedzialność ministrów i t. p.

Rdzeń tego stronnictwa nazwać by więc można liberalnymi centralistami, czyniącymi małe ustępstwa dla autonomistów aby módz z nimi koalicję opozycyjną utworzyć. Ale stronnictwo ministerjalne wcale nie obawia się liberalistów centralnych. Przy wyborze do komisji adresowej wybrano wszystkich kandydatów opozycji z grona centralistów liberalnych, a ani jednego z grona autonomistów. Dzienniki donoszą, iż na pierwszej naradzie komisji adresowej w tak oględnych wyrazach formułowali ci opozycyjni centraliści punkta swego programu, które włożyć chcą do adresu, iż większość ministerjalna prawie zupełnie zgadzała się na nie.

Opozycję podobną widywaliśmy już i na poprzednich kadencjach Rady, tylko że wówczas zrywano się tylko na chwilę, w pojedyńczych kwestjach odstępywano od ministerjalnych i tworzono przypadkowe koalicje z Polakami i Czechami, i wracano znowu ze skruchą do obozu ministerjalnego. Wiele wagi i do dzisiejszej opozycji, już niby organizującej się stale, przywiązywać nie można. Nie wyrobiła ta opozycja planu ważnych reform ustawy lutowej, mogących koniec położyć anarchii stosunków wewnętrznych, i zadowolniwszy wszystkie narody, dać silną podstawę państwu. Małych środków i ścieżek chwyta się ona, aby tylko nie wiele ustąpić od dotychczasowych uprzedzeń, a przytem zachować uprzywilejowane w państwie stanowisko centralistów niemieckich. Stronnictwa ministerjalne bronią zwykle istniejącego ministerstwa a więc i stosunków istniejących. Opozycja zaś toruje drogi przyszłości. Ale opozycja wiedeńska w obecnej kadencji sięga zaledwie jutra. Bezsilność tej opozycji jest wygodną dla ministerstwa, ale w gruncie rzeczy szkodliwą dla przyszłości państwa. Żywotność konstytucji najlepiej poznać można z żywotności opozycji.

Przegląd polityczny.

Wnioski komisji kontrolującej długi państwa, złożone na stół Izby d. 16. bm. zrobiły niepoślednie wrażenie we Wiedniu; niespodziewano się takiej energii opozycyjnej. Jeden z nich przytoczyliśmy wczoraj pomiędzy Ostatniemi wiadomościami. Komisja bierze ministrowi osobliwie za złe, że obligacyj pożyczkowych nie przedłożył jej do kontrasygnaty. Przytaczamy tu jeszcze niektóre tego rodzaju wnioski, z których jeden wzywa skarb, aby dołożył starania i dostarczył wcześnie 16 milionów złr., preliminowanych w budżecie 1864 r. na pokrycie zobowiązań względem banku wiedeńskiego. Drugi wzywa skarb, aby bezzwłocznie wydobył z banku 1,350.000 złr. w obligacjach pożyczki r. 1860, zastawionych tam za zaliczkę 877.600 złr., ponieważ zastaw taki sprzeciwia się nowym statutom bankowym. — Trzeci wzywa skarb jak najenergiczniej, aby rozważył na serjo położenie coraz smutniejsze finansów i kredytu publicznego, i zabrał się przedewszystkiem do wyrównania wydatków z dochodami, co się jedynie stać może przez umniejszenie wydatków.

Dalsze rozprawy pokażą, jaki skutek odniesie tu nagła energja komisji. — Sami centralowie z lewicy zaczynają rozpaczać o przyszłości swej opozycji; pokazało się bowiem, że wierni ministerjalni są górą o 30 do 40 głosów, a wydziałowi adresowemu zapewniona większość ministerjalna. Już kiedy jakiś Moga, Rumun (z Siedmiogrodu), mógł pokonać sławnego Mühlfelda, tego jurystę koronnego Austrji, i być wybranym zamiast niego do wydziału adresowego, to już źle. *Wiener Lloyd* ostrzega aby „rząd nie łudził się, albowiem większość ta jest pozorną i nie jest większością ludności: włościanie galicyjscy i Siedmiogrodzianie rozstrzygają. Opozycja doznawszy klęski nie ustąpi z pola, lecz jakkolwiek w mniejszości będąca, podniesie tem mocniej swój głos, a prawda będzie słyszaną, choć wyjdzie od mniejszości. Większość zaś upominamy, iż tu nie chodzi o zwycięztwo stronnictw, lecz o reprezentację interesów państwa.“ Ile to razy dawniejszemi czasy strona prawa, Czesi i Polacy upominali tak — stronę lewą, i przemawiali do głuchych uszu! Teraz przyszła kolej na lewicę przemawiać do centrum, które im wyrosło nagle ponad głowy, w chwili kiedy się cieszyli, że sejm siedmiogrodzki wybrał posłów. Dziś w wydziale adresowym rozstrzyga pan Moga, a *Presse* wzywając, aby adres był programem ludów, napróżno wzywa. Dziś *Botschafter* ministerjalny z wyrazem wewnętrznego zadowolenia zapisuje tryumf stronnictwa liberalno-konserwatywnego — (na posiedzeniu klubowem nie wstydzono się nazwać ministerjalnymi), nad liberalno-demokratycznem. *Botschafter* jednak na niebezpieczne zaszedł pole, akceptując nazwy te ze sejmu berlińskiego, i cechując niemi walkę, toczyć się mającą, bo Austrja to nie Prusy. Chyba, że organ ministerjalny nie wierzy także w konsekwencję opozycyjną austrjackich Schultze-Delitschów, Gneistów i Virchowów, spodziewając się, że nie dotrzymają długo placu.

Wydział adresowy ukonstytuował się zaraz d. 16. bm. i miał posiedzenie wstępne. Pratobevera (liberalno-konserwatywny), były minister sprawiedliwości, obrany przewodniczącym a dr. Ryger (łączy w sobie oba rodzaje liberalizmu) trzymającym pióro. Oznaczono przedmioty, które mają być wspomniane w adresie. Prócz lombardzko-weneckiego królestwa ma być poruszonem tylko to, co jest w mowie tronowej. Wydział petycyjny ukonstytuował się także, obierając p. Mendego za prezydującego.

Subskrypcja na pożyczkę 25milionową wynosiła w Wiedniu włącznie z prowincjami do d. 15. . m. wieczorem 19 milionów złr.

Rubryka **o powstaniu furlańskiem** rozszerza się. Do urzędowej *Ian Ztg.* piszą z Bruneck w Tyrolu: „Równocześnie z uwiadomieniem, że kilka oddziałów w Furlańskiem rozbitych ochotników włoskich, dotarło do doliny Comelico, nadeszło polecenie do powiatów Bruneck, Welsberg, Silliano i Ampezzo, ażeby natychmiast uorganizować strzelców ochotniczych w kompanie i oddać ich d. 10. bm. w Bruneck pod komendę pułkownika Catty. Zaledwie obiegła wieść o tem poleceniu, zgłosiło się zaraz mnóstwo ochotników, po większej części urlopowanych żołnierzy i rezerwistów, a w mniej jak 18 godzinach kompania nasza była pod dowództwem Karola Ettel, porucznika od strzelców cesarskich, gotową do marszu i oczekiwała z niecierpliwością przybycia pułkownika Catty. Dnia 10. b. m. nadeszło kilka rozporządzeń do popowiatowych urzędów podatkowych w Ampezzo i Buchenstein, ażeby miejscowe kasy natychmiast do kasy zbiorowej w Brixen oddać a od stron nie odbierać więcej należytości.

„Telegram doniósł o przybyciu kompanii piechoty z pułku króla belgijskiego. Nadzwyczajnie nas zadziwiło, iż w Innsbruku panowała taka paniczna trwoga o nas, skoro ani na naszych granicach ani w dolinie Comelico nie było ni śladu tych strasznych Włochów. Koncentracja strzelców odbyła się w innych powiatach z równym pospiechem i gotowością jak w Bruneck. Zamiast pułkownika Catty, przybył wczoraj z Brixen pensjonowany major c. k. strzelców, Egger, z kompanią piechoty z pułku króla belgijskiego. Do tej kompanii przyłączyła się nasza kompania strzelców, a o 9. godzinie nastąpił wymarsz do doliny Oberpusterthal śród odgłosu muzyki miejskiej.“

Walka, o której mowa w telegramie wczorajszym, zaszła w dolinie Weltlinu na granicy tyrolskiej, gdzie zapewne bersaliery dopadli ochotników, spieszących do połączenia się z powstańcami weneckimi.

W Ampezzo znajdować się miał pod opieką gromady znaczny skład broni — 500 karabinów i 2 działa — jeszcze od r. 1848.

Sentinella bresciana donosi, że kapitan powstańczy Tolassi miał d. 9. bm. potyczkę niedaleko Udiny, poczem znowu cofnął się w góry. Ze strony austrjackiej ciężko ranni komisarz policji i żandarm, lekko 6 ludzi. Tegoż dnia pokazał się drugi hufiec koło Tolmezzo na górach, pokrytych śniegiem. *Perseveranza* dowiaduje się, że połowa garnizonu z Treviso poszła do Furlanu dla ścigania powstańców. W potyczce d. 9. ciężko ranny jakiś dal Zotto z Belluno, przywieziony został do Udiny. D. 10. bm. miało przyjść do drugiego spotkania pod Gordo w Karnii, gdzie padło 16 (?) zabitych z wojska, a 34 rannych. Pewną ma być, że koło Tricesimo i Majano utworzyły się dwa nowe hufce, które w Venzonie i koło mostu Fella połączyły się z trzecim. *Tempo* donosi, że d. 11. bm. przyszło do nowego spotkania na górach koło Aviano, zkąd jednego garibaldczyka rannego przywieziono do Udine.

Patrie zamieszcza o walkach Tolassego bardzo romantyczny opis pióra pana d'Arnoult, tego samego korespondenta, którego sprzymierzeni za korespondencje aresztowali i wydalić kazali ze Szlezwiku.

W **Serbii** i **Bośnii** miał się objawić także jakiś ruch. C. k. władze pograniczne otrzymały zlecenie być na ostrożności.

Mowa Lamarmory z d. 12. i poprawka jej z d. 15. b. m. jest, osobliwie w Paryżu i w Wiedniu, na porządku dziennym i góruje w polityce. Z Paryża donoszą do dzienników wiedeńskich d. 12. b. m.: „Zbliżyliśmy się jeszcze więcej do chwili czynu i sam antagonizm w ministerstwie tutejszem przypomina czasy, gdy Walewski oświadczył hrabiemu Cavourowi, iż Francja nie będzie rozpoczynać wojnę o Włochy, a cesarz włoskiemu mężowi stanu, który się użalał, rzekł wzruszając ramionami: „Est ce que Walewski, sait quelque chose?“ (Alboż Walewski wie o czem?) Przybędzie tu dzisiaj książe Metternich; dopiero z trzecią serją gości uda się on do Compiégne, i wymówił się przypadającą w owym tygodniu rocznicą śmierci hrabiego Sandor, teścia swego.“

Demokratyczne *Opinion Nationale* i *Siecle* depeszę telegraficzną o mowie Lamarmory umieszczają na czele dzienników, mówią o wielkiej przychylności, z którą Izba nawet na lewicy ją przyjęła, lecz wstrzymują się od robienia uwag, gdyż sama wiadomość mówi za sobą. *Temps* nawet, który zdaniami swemi inne dzienniki wyprzedza, ogranicza się na prostem resumé. *Debaty* uważają, iż wielka dyskusja w Turynie przez mowę Lamarmory ważny krok naprzód uczyniła i że dyskusja ta w skutek tego będzie zapewne krótszą.

W ogóle wynika z mowy i milczenia dzienników paryskich wszystkich prawie odcieni niepewność i ostrożność wobec oświadczenia, które osobę cesarza Francuzów tak niespodzianie postawiło parlamentarne na tło, i zaiste rzadko zdarzyła się kiedykolwiek konjunktura polityczna, w którejby większa zachodziła potrzeba wyjaśnień urzędowych, jak właśnie teraz. Tymczasem dzienniki jak *Monitor* i *Constitutionnel* nie nie mówiąc, umieszczają mowę Lamarmory, jak i kilku innych z parlamentu turyńskiego, jakby nie była żadnem nadzwyczajnem zdarzeniem. Ks. Metternich zażąda bezwątpienia wyjaśnień w imieniu swego rządu. Najznaczniejsze dzienniki wiedeńskie, pomimo że sprawy rajchsratowe stoją dziś na pierwszym planie, poświęcają temu „prywatnemu zdaniu“ Lamarmory artykuły wstępne.

Do *National Ztg.* piszą z Paryża dnia 14. listopada: „Uwzględniają tu trudne położenie włoskiego gabinetu. Mowa jenerała Lamarmory przyczyni się wielce do wyjaśnienia położenia obecnego. Przed kilku dniami jeszcze pochwalił ją cesarz, któremu przedłożono ją wprawdzie nie dosłownie, lecz w głównych punktach. Mowa ta chociaż śmiała i stanowcza, przecież z umiarkowaniem jest powiedziana. W wyższych sferach źle przyjęto artykuł *la France*, występujący gwałtownie przeciw mowie Lamarmory, znanej natenczas dopiero w telegrafowanym wyjątku, a ministerjalnym dziennikom polecono pochwalić wystąpienie prezydenta ministrów włoskich. *La France* więc zamilkła całkiem w tym przedmiocie, nahałasowawszy bezskutecznie.“

Między rządem rumuńskim a moskiewskim wywiązał się spór osobliwszego rodzaju. Wiadomo, że w traktacie paryzkim Moskwa odstąpiła Rumunii część Bessarabii nad Dunajem. Wówczas władze moskiewskie uprzątnęły z największym pospiechem wszystkie erarjalne budynki, i sprzedały materjał za bezcen. W Ismailowie, Kilii, Reni zburzono ogromne koszary wojskowe tym sposobem. Rząd księztw Naddunajskich dowiedziawszy się o tem dość późno, zaprotestował na podstawie traktatu, w którym stypulowano oddanie zupełne i nieuszkodzone własności publicznej. Rząd moskiewski uznał ten protest za słuszny. Mianował i wysyłał komisje za komisjami, ale bez żadnego rezultatu, ponieważ nie można było zrobić urzędowego inwentarza istniejących przedtem przedmiotów; inwentarze, które były, zostały zniszczone przez urzędników moskiewskich. Osoby prywatne, które to wszystko pozakupywały, nie zaprzeczają rządowi rumuńskiemu prawa do własności, ale z drugiej strony żądają zwrotu pieniędzy, na zakupno wydanych. Aby temu położyć koniec, rząd rumuński zaproponował moskiewskiemu, aby mianować komisję międzynarodową z 1 delegata moskiewskiego, 1 rumuńskiego i 1 osób prywatnych, dla zrobienia inwentarza w przybliżeniu i likwidacji wynagrodzenia. Rząd moskiewski nie wiadomo, czy przystanie na ten środek załatwienia sprawy.

Rada związkowa szwajcarska miała odmówić kilku wychodźcom polskim wsparcia, którzy się okazali krnąbrnymi (widerspänstig) a mianowicie opuszczali samowolnie miejsca, przeznaczone im na pobyt.

Korespondent *Jen. Kor.* z Nicei zaprzecza doniesieniu kilku dzienników, jakoby za przybyciem cesarza moskiewskiego do Nicei miano wydalić ztamtąd wszystkich wychodźców polskich, z wyjątkiem księcia Sanguszki, za to, iż niektórzy z nich w chwili przybycia cesarza Aleksandra mieli wołać w pobliżu powozu jego: „Niech żyje Polska!“ Podług odpowiadania rzeczonego korespondenta miała się rzecz następnie: „Na kilka dni przed przyjazdem cesarza moskiewskiego przybyło do Nicei dwóch przez policję paryską ściganych wychodźców polskich, imieniem Ołęcki i Bobrownicki, którzy mieli fałszywe paszporta na nazwisko Ullmanu i Rybak. Do 30 tajnych ajentów policji francuskiej śledziło ich, ale bez skutku. Równocześnie przybyli do Nicei także i inni Polacy, którzy jak policja uważała, zbyt często dawali się widzieć w pobliżu willi Peillon, rezydencji cesarza i cesarzowej Moskwy. Otoczono przeto wilę znaczną liczbą sierżantów miejskich i tajnych ajentów policyjnych, i Polacy nie pokazali się więcej. Jaki właściwie zamiar mieli Ołęcki i Bobrownicki, o tem nic nie słychać. Wszelako za przybyciem cesarza nie wznosili Polacy żadnych okrzyków i w ogóle żyjący w Nicei wychodźcy polscy nie doznali ze strony policji żadnej nieprzyjemności.“ (Co *Jen. Korresp.* pisze o jakimś Ołęckim i Bobrownickim, jest wierutnem kłamstwem; p. r.)

Wedle *Pos. Ztg.* przeniesione zostaną w tych dniach z Poznania do Berlina biura naczelnego dowództwa 4 korpusów armii, wystawionych w Poznańskiem od roku zeszłego. Korpusy te stanowczo będą zwinięte, gdy jenerał piechoty Werder otrzyma żądaną dymisję. Pułkownik moskiewski Wejmarn bawi obecnie w Petersburgu i już nie powróci do Poznania, gdzie przesiadywał przez cały czas powstania w Polsce.

Proces Polaków w Berlinie.

Dokończenie posiedzenia siedmdziesiątego drugiego z dnia 14. listopada.

Rzecznik Elven: Co się tyczy żądania dowodu autentyczności przedłożonych papierów, przyłączam się najzupełniej do zdania moich kolegów. Przecież sądzę, że tu nietylko chodzi o to aby wykazać tak dalece niedokładność owych skryptów, udowadniając, że nie pochodzą od osób, od których pochodzić mają wedle twierdzenia prokuratorji: ale zdaniem mojem, ma prawo obrona iść dalej, co też uczynię. Zaprzeczam, aby miejsca odkrycia wszystkich tych papierów, jak je podał naczelny prokurator, były prawdziwe. Nie myślę tu bynajmniej zarzucać p. naczelnemu prokuratorowi braku wiarogodności w stosunkach prywatnych, lecz czyż słyszano kiedykolwiek, aby oskarżenie chciało dostarczać dowodów przez gołosłowne oświadczenie naczelnego prokuratora: Papiery te znaleziono tam a tam? Znaczenia dowodu nie mają słowa naczelnego prokuratora, również jak go nie posiadają orzeczenia obrońców. Jeśli się ma zamiar skrypta, dotyczące osób i rzeczy, jako prawdziwe oznaczyć, wtedy niedość jest wnieść o przedłożenie aktów z któregokolwiek śledztwa przedwstępnego, lecz należy także sprowadzić osoby, które owe papiery znalazły, aby je tutaj można wysłuchać. Przy specjalnem przyjęciu dowodów przedłożono żądany przezemnie dowód, a raczej zrobiono ku temu przynajmniej pewne usiłowania. Tutaj przecież nie posiadamy nic więcej nad szereg skryptów, połączony z oświadczeniem oskarżenia: Znaleźliśmy papiery te tam a tam. Zaprzeczam, aby oświadczenie takie mogło być dozwolonem; zaprzeczam faktowi samemu i oświadczam, że fałszem jest, aby papiery owe tam a tam znaleziono i zabrano. Wprzódy żądam, aby poprowadzono tu dowód prawdziwości rzeczonych papierów, i to przez postawienie świadków. Gdyby tu chodziło o drugą serję obżałowanych, odnoszenie się do aktów nie byłoby dozwolonem; jeśli zaś rzeczywiście tak jest, wtedy postępowanie podobne naprzeciw obecnym obżałowanym tem mniej jest dozwolone.

Naczelny prokurator Adlung: Mojem zdaniem, dostatecznem jest skrypta przedłożyć z oświadczeniem urzędowem, że tam a tam zostały znalezione. Nie żądam nic więcej jak odczytania papierów tych i chcę tylko udowodnić, że to co rząd narodowy od początku zamierzał, rzeczywiście dopiął. Obojętną jest rzeczą, gdzie się papiery te znajdowały, byleby tylko znalezione były w obrębie monarchii pruskiej.

Rzecznik Elven: Któż przecież powiada, że papiery te znaleziono w Prusach?

Naczelny prokurator: Udowodnia to akta.

Rzecznik Elven: Takiego dowodu nie uznaję. Gdzież są prawa, które go przepisują? zaprzeczam prawności takiego postępowania. Jest to dla nas zupełnie małoważnem, czy i gdzie odbywano rewizje mieszkań. Inaczejby było, gdyby osoby, u których odbyto rewizję, stały przed sądem, wtedy bowiem wystarczyłoby zajrzeć do protokołów. Lecz uważam za całkiem niedozwolone, aby odnosić się do nich w sprawie przeciw innym zupełnie osobom.

Nacz. prokurator: Jeźli skrypta te uważane są jako ważne, wtedy odczytanie ich nastąpić powinno. Nie moja przecież w tem wina, że dokumenta te dowodowe dopiero teraz przedłożone zostały. Nie nasza w tem wina, że je odkryto dopiero przy śledztwie przedwstępnem przeciw innym osobom. Jeźli obronie nie wystarcza, aby porówno z skryptami odczytano tu sprawozdanie urzędowe, w takim razie nie pozostaje mi nic więcej, jak postawić wniosek, aby wszystkie osoby, które były czynne przy odszukaniu i zabraniu papierów tych, powołano tu na świadków. Papiery te stanowią istotę czynu całego karygodnego przedsięwzięcia.

Rzecznik Lent: Naszem zadaniem jest odszukać materjalną prawdę, a tę znaleziemy najlepiej trzymając się jak najściślej przepisów prawa.

Prof. dr. Gneist: Chciałbym się tylko zastrzedz przed supozycją, jakoby obrona wstąpiła w ślady prokuratorji co do sposobu prowadzenia dowodu. Obrona wniosła wprawdzie o odczytanie kilku artykułów dziennikarskich, ale proszę tylko rozważyć, jak dalece artykuły te różniły się od całego materjału skargi. Oskarzenie przywiodło tu znaczną ilość skryptów, przy których kontrdowód, iż skrypta te są fabrykowane, leżał jak na dłoni. My zaś wnieśliśmy o odczytanie niektórych artykułów z *Dziennika Poznańskiego*, pisma wychodzącego w Prusach, i którego dwaj redaktorowie zasiadają tu na ławie obżałowanych. Dalej podaliśmy do odczytania dokumenta, które w chwili rozpoczęcia przedsięwzięcia w miejscu samem w tysiącach egzemplarzy rozdzielane były pomiędzy obżałowanych, podczas gdy system, wedle którego obecnie postępuje oskarzenie, stawia trybunał pruski w położeniu tem, aby z pisemek, które bez firmy pojawiły się z jakiej pokątnej drukarni, zakonstatował intencje obżałowanych. Obrona postawiła swe wnioski jedynie w odpowiedzi bezpośredniej i dla koniecznego odparcia nawału skryptów najrozmaitszych, któremi oskarzenie nas zarzuciło. Obrona chciała publiczności pokazać jak na dłoni, do jakiego położenia dochodzą dzisiejsze procesa polityczne, jeśli się stawia takowe w związku z pierwszym lepszym produktem prasowym. Możemy się śmiało poddać pod sąd publiczności co do sposobu, w jaki z prawa nam przysługującego zrobiliśmy użytek, i sądzę, że wrażenie moralne nie będzie bez wpływu na udowodnienie niebezpieczeństwa, które powstanie, jeźli sądy rozpoczną dozwalać stawianie nieznanych produktów prasowych przed kratki jako dowodów. Sądzimy zatem, że nasze postępowanie nie może usprawiedliwić bynajmniej postępowania prokuratorji.

Obżałowany dr. Niegolewski: Przedewszystkiem upraszam, aby zechciano zakonstatować w protokole oświadczenia p. naczelnego prokuratora, iż skrypta, przezeń przedłożone, bynajmniej nie dotykają osób. Tem samem bowiem wcale nie obchodzą nas obżałowanych rzeczone papiery, i nie można z nich przeciw nam czerpać oskarżeń. Protestuję przeciw odczytaniu papierów tych, ponieważ my obżałowani, nie będąc wszechwiedzącymi, nie możemy w tej mierze żadnych informacyj udzielić naszym obrońcom, i ponieważ papiery te dotyczą czynności osób trzecich, czynności, wykonanych w czasie, w którym obecni obżałowani już od wielu miesięcy trzymani byli w więzieniu. Gdy przy rozpoczęciu rozpraw obrona zaprotestowała przeciwko przyjęciu dowodu co do ogólnej części oskarzenia, oświadczył naczelny prokurator, że gdyby dowodu tego nie poprawadzono, nie byłby w stanie w ogóle całej skargi utrzymać. Po przyjęcin rzeczonego dowodu żądała obrona, aby natychmiast rozpoczęto wywód co do ogólnej części oskarzenia. Wnioskowi temu sprzeciwił się naczelny prokurator, oświadczając, że obżałowani zaprzeczyli wprawdzie wszelkiemu przedsięwzięciu przeciw Prusom, przecież pytanie czy to twierdzenie zdołają utrzymać przy badaniach specjalnych. Obecnie badania specjalne ukończono, obżałowani zaś pomimo najgruntowniej w rzecz wnikających pytań, stawianych w najrozmaitszych kierunkach przez p. prezesa, pozostali przy swych pierwotnych zeznaniach. I to przecież nie wystarcza jeszcze p. naczelnemu prokuratorowi; znów nie chce dozwalać na wywód, lecz raczej przez podanie nowego wniosku nietylko przedłużyć zamierza nasze więzienie, ale także doprowadzić do odczytania papierów, dotyczących działania osób trzecich, które zapozwano w czasie naszego uwięzienia. P. naczelny prokurator wspomniał słowa, przytoczone przez obronę: „Oto jest sędzia z Berlina!“ żądając, aby je zastósowano także do senatu oskarzającego. Na to odpowiedzieć muszę, że skargę wytoczono w skutek jednostronnego przedstawienia rzeczy przez naczelną prokuratorję. Przyjęcie dowodów okazało przecież, że senat wyrokujący zupełnie inny posiada materjał, niż ten, który przedłożono senatowi oskarzającemu. Przypominam tylko, że p. naczelny prokurator za każdą razą, gdy nową niedokładność twierdzeń oskarzenia wykazano dowodami, oświadczał: że twierdzenie to oparto na sprawozdaniach policyjnych. Przecież senat oskarzający nie wiedział wcale o tem, że wszystkie twierdzenia te były tylko materjałem policyjnym. Przypominam także owe liczne takzwane omyłki drukarskie, bez których sporządzenie oskarzenia nie było możebnem, jako też rezultat zeznań świadków. Cóż uczyniono z zeznaniami Francuzów, Faugereta i Laurenzeta? Wysłuchanie pierwszego musiano nawet zerwać w ciągu rozpraw. W ogóle rezultat postępowania dowodowego tego jest rodzaju, iż nie można tu już wcale odnosić się do oskarzenia, jak ono senatowi oskarzającemu przedłożone było. Skoro przecież prokuratorja teraz po ukończeniu specjalnych badań wnosi o odczytanie papierów, niemających żadnego związku z naszem śledztwem, zmuszony tedy jestem upraszać, aby zezwolono także na poprowadzenie dowodu, wedle wniosku obrony, co do procesu Majewskiego o zbrodnię stanu, aby mianowicie odczytano tu korespondencję policji poznańskiej z komunistycznym klubem w Londynie. Z odczytu tego okaże się, że pan Bärensprung umyślnie fałszywe środki dowodowe przedłożył sądowi. Dotychczas z największą oględnością przemawiałem tu o p. Bärensprungu, ponieważ tenże, jak wiadomo, poprzysiągł mi zemstę. Teraz przecież, gdy pan Bärensprung w artykułach dziennikarskich napada na mego obrońcę, obowiązkiem moim jest, bez wszelkiego względu przeciw niemu wystąpić. — — —

Prezes przerywa obżałowanemu uwagą, że sprawa ta nie należy do rzeczy i już jest załatwioną.

Obżałowany (przemawia dalej): Apeluję do Wysokiego trybunału, czy mi wolno wniosek mój umotywować, ponieważ go uważam za usprawiedliwiony i ściśle połączony z sprawą. Pan Bärensprung powiedział sam w denuncjacji swej do aktów Jasińskiego, że proces ten jest dalszym ciągiem procesu Majewskiego. Prawda, że wówczas nie skonstatowała jeszcze obrona, iż proces ten od niego samego pocho...

Prezes przerywa powtórnie obżałowanemu, poczem tenże w końcu oświadcza:

Chodzi tu o mój honor. Prokuratorji wolno stawiać wnioski o odebranie nam życia, ale nie honoru. Przez napaść na mego obrońcę zostałem dotknięty na moim honorze, którego sobie nikomu i nigdy wydrzeć nie pozwolę.

Prezes: Pan obrońca już się w tej kwestji oświadczył i potrafi stanąć sam w obronie prawa swego.

Obżałowany Callier: Pan naczelny prokurator zowie patentem skrypt bez podpisu i od niewiadomej nadesłany mi osoby. Co się tyczy dodatku do skargi, która głównie odnosić się ma do mnie, stawiam wniosek do Wysokiego sądu, aby mnie wyłączyć kazał z obecnego postępowania; nie chciałbym bowiem, aby współobżałowani cierpieli z mej przyczyny.

Rzecznik Elven: Składam tu podziękowanie publiczne panu Callierowi za szlachetne jego oświadczenie. Ubolewam, że jestem zmuszony przyjąć to niekorzystne dlań oświadczenie w interesie moich klientów. Sądzę, że życzeniu p. Calliera nie stoi nic na zawadzie. Jeźli zaś p. Callier wyłączonym zostanie z obecnego procesu, w takim razie postępowanie dowodowe przeciw reszcie obżałowanych uważać muszę za ukończone. Wszyscy bowiem inni obżałowani od wielu miesięcy byli już uwięzionymi w czasie, gdy owe papiery powstały. Sądzę, że wniosek pana Niegolewskiego najzupełniej jest usprawiedliwiony, i ponawiam go z mej strony. Okaże się, w jaki sposób postępują sobie z nami. Jeźli bowiem sąd chce kazać odczytać papiery, przedłożone przez prokuratorję, dla czegóżby także nie miano odczytać papierów, które najzupełniej należą do ogólnej części oskarzenia i użyte są jako dowody oskarzające w szczegółowej skardze przeciw panu Niegolewskiemu? Naczelny prokurator oświadczył wprawdzie: „Cofam wnioski dowodowe“, lecz do tego nie ma prawa. Jeźli zatem przedłożone papiery mają być odczytane, nie można zabronić obronie, aby raz jeszcze nie postawiła wniosku o odczytanie papierów Posta.

Naczelny prokurator: W interesie reszty obżałowanych przystałbym wprawdzie na żądanie obżałowanego Calliera o wyłączenie go z procedury obecnej, gdyby sąd mniemał, że papiery te jedynie do niego się odnoszą; jednakże raz jeszcze powtarzam, że papiery przedłożone przezemnie odnoszą się ze względu na czynność warszawskiego komitetu do istoty przedmiotowej czynn.

Rzecznik Brachvogel: Należy tu z wdzięcznością uznać względność p. naczelnego prokuratora dla obżałowanych, jakkkolwiek on w rzeczy samej w niczem nie odstępuje od swych wniosków. Dyskusja nad nowemi wnioskami prokuratorji stała się przecież tak ożywioną jedynie ze względów zasadniczych, gdyż co do istoty samej mogła je obrona z najwyższą powitać radością, są one bowiem ze strony oskarzenia przyznaniem się publicznem do własnej niemocy. W sali tej poruszono myśl iż ogranizacja jako taka przedstawia pewien rodzaj państwa w państwie, lub antycypowane państwo polskie. Ku temu byłby może przedłożony materjał wystarczającym. Lecz jakiż to materjał kryminalny przedstawia nam oskarzenie? Słyszeliście panowie mężów obżałowanych tutaj, mężów którzy stanowią jądro ukształconej części polskiego narodu; wtrącono ich do więzienia a teraz godziłożby się zastósować do nich czynności osób trzecich, np. balwierza Ryfferta? W jakiż to sposób możnaby ztąd wyprowadzić dowód na to, co obżałowani przed półtora rokiem myśleli? Jeźli prokuratorja nie ma innych dowodów nad przedłożone tutaj, wtedy należy wniosek ten stanowczo odrzucić.

Obżałowany dr. Martwell twierdzi jak najstanowczej, że papiery jego sfałszowano, oryginały zaś zabrane mu znajdują się w policji poznańskiej. Ponawia zatem wniosek o przesłuchanie urzędnika policyjnego, Posta. Naczelny prokurator uważa wniosek ten jako zbyt ogólny.

Rzecznik Lisiecki: Nie pojmuję, jak można uważać wniosek o wysłuchanie świadka jako „zbyt ogólny.“

Uchwała sądowa, której treść wczoraj podaliśmy, odrzuca wniosek naczelnego prokuratora, jako też wnioski dr. Niegolewskiego i Martwella.

W skardze przeciw obżałowanemu Reichsztejnowi oznaczono fotografię, tak zwaną „Carte nationale“ jako dokument legitymacyjny. Rzecznik Elven przedkłada sądowi wielką liczbę egzemplarzy rzeczonej fotografii, którą zakupiono dnia 12. b. m. i roku w tutejszym składzie obrazów Sala et Comp. pod Lipami.

Rzecznik Holthoff wnosi o odczytanie kilku wyroków sądów poznańskich celem odparcia twierdzenia, jakoby cele powstania polskiego były notoryczne. Sąd wniosek odrzuca, gdyż zdanie innych i naczelnej prokuratorji nie daje żadnej miary w postępowaniu sądowi obecnemu, tem bardziej, że nie twierdzono, aby sądom innym ten sam przedłożono materjał, który obecnie sąd stanu posiada.

Na wniosek rzecznika Elvena odczytują protokół rewizji, w pałacu hr. Działyńskiego odbytej, z którego się okazuje, że u hrabiego nie znaleziono żadnych papierów dr. Niegolewskiego.

Na tem kończy się posiedzenie i przyjęcie dowodów zostaje ukończonem.

Z Wiednia.

III. posiedzenie Izby posłów dnia 17. listopada. Przewodniczy dr. Hasner. Na ławie ministrów: Schmerling, Mensdorff, Lasser, Plener, Hein, Kalchberg. Po odczytaniu protokołu odczytuje się interpelacja Schindlera i towarzyszy następującej osnowy: „Na posiedzeniu Izby posłów d. 30. września r. z. interpelowano ministra stanu co do ustawy o odpowiedzialności ministrów. Pan minister przyobiecał wówczas odpowiedzieć na interpelację na jednem z najbliższych posiedzeń. Do odpowiedzi tej jednak nie przyszło na żadnem z następnych 57 posiedzeń. Powody ówczesnej interpelacji trwają i teraz nieosłabione niczem, przeto niżej podpisani widzą się zmuszeni dosłownie powtórzyć ówczesną interpelację.“ (Następuje dosłowne brzmienie zeszłorocznej). Min. Schmerling: „Będę miał zaszczyt na interpelację tę odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń“ (wrzawa). Min. Mensdorff składa pakt familijny, zawarty w Miramare, podobnie jak to uczynił w Izbie panów. Sekretarz Flekh odczytuje go. Prezydujący oświadcza, iż dokument ten każe przechować w archiwie Izby. Min. Plener składa zamknięcie rachunków za r. 1862. Pokazuje się z niego że preliminarz budżetu, wynoszący 392,860.000 zł., został przekroczony o 1,752.000 złr., a wydatki wynoszą 394,612.000 złr. Dalej składy p. Plener preliminarz na rok 1865, przedstawiając go w ogólnych zarysach, i dzieląc na trzy części: 1) Na amortyzację długu państwa ma być obrócone 60 milionów, z tych na umorzenie długu bankowego 30 milionów. Ministerstwo spodziewa się, że dług ten bankowy zdoła umorzyć rychło sprzedażą własności skarbowej. 2) Na koszta administracji państwa, pomimo zasady oszczędności, okazała się potrzeba większej sumy pieniędzy, szczególnie na szkoły, budowle gościńców i zap mogę dla przedsiębiorstw przemysłowych. 3) Wydatków na wojsko pan minister nie wyłuszcza całkiem, i dlatego nie znamy ich wysokości. Na pokrycie wydatków zwiększonych okazała się potrzeba preliminować wyżej dochody nieregularne o 1,600.000 niż w roku zeszłym, tudzież zatrzymać nadal podwyżkę nadzwyczajnych dodatków podatkowych, jako też podwyżkę stępli i należytości. W rubrykę „dochody nadzwyczajne“ wzięto nadto 34 milionów, które mają wpłynąć ze sprzedaży dóbr skarbowych. Ogółem wydatki liczą na 548,704.000 złr., dochody zaś na 518,227.000 złr. Niedobór przeto wynosi 30,477.000 złr., na którego pokrycie ma posłużyć 18 milionów wynagrodzenia za wojnę w Szlezwiku, a gdyby ta suma nie wpłynęła cała za rok jeden, to ma być tymczasowo pomnożony dług bieżący (schwebende Schuld.)

Następnie składa p. Plener: projekt reformy podatków stałych (gruntowy, domowy); projekt zniesienia wolności podatkowej w powiecie Asch w Czechach; projekt zniżenia podatku wódczanego o 10% na r. 1865; projekt zniżenia podatku osobowego w Siedmiogrodzie. Wszystkie te projekta poleca patrjotycznej rozwadze Wysokiej Izby. — Z porządku przychodzi do pierwszego odczytania sprawozdanie komisji kontrolującej dług państwa. Na wniosek Skenego postanowiono oddać całe sprawozdanie komisji z dziesięciu członków, mających być wybranymi z Izby. Dla dokonania wyboru następuje przerwa w posiedzeniu o godzinie 12. w południe.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 15. listopada.

& Przed kilku dniami, w liście z 12. b. m. pisałem wam, że tutejsi spekulanci giełdowi, pomimo pozornego przerażenia i panicznego strachu, jakiego nabawia ich stan kursów, uważają jednakże chwilę obecnę za stosowną do nowych, najkorzystniejszych dla nich samych, a korzystnie publiczności przedstawić się dających przedsięwzięć.

Jeden z takich spekulantów, jak wspomniałem, p. M. Millaud, współwłaściciel kilku tanich dzienników, które tutaj ogromne mają powodzenie, ogłosił subskrypcję na przedsięwzięcie, mające przynosić nieskończone i niesłychane korzyści. Wspólka Millauda nosić będzie nazwę „Association foncière“, i oparta jest na kombinacji następującej:

Stowarzyszenie wypuści 12.000 akcyj po 500 fran. czyli za kapitał 6 milionów fr. Za te pieniądze zakupi w najpiękniejszych dzielnicach Paryża i innych miast wielkich francuzkich nieruchomości, przynoszące 10% czystego dochodu i obciążone do połowy wartości pożyczką, spłacalną przez procent amortyzacyjny po 5%. Tym sposobem — jeżeli domy będą wciąż przynosiły 10%, jeżeli ich wartość wzrastać będzie ciągle w dotychczasowym stosunku — akcje stowarzyszenia przyniosą procent niezmierny, który wszelkie przewidzenia zdają się im gwarantować.

Cała ta spekulacja pozornie jest więcej jak zyskowną, i zdaje się przedstawiać lichwiarskie nawet korzyści. P. Millaud obiecuje swoim klientom najprzód 12, potem 21.60 a w końcu 30 od sta rocznie; wszystko to jednak opiera się na przypuszczeniu, że w jednej z najpiękniejszych dzielnic Paryża można nabyć dom, przynoszący netto 10 proc. dochodu.

To pierwsze, fundamentalne założenie jest złudzeniem, którem łatwo się dadzą uwieść ludzie, co nigdy domów w Paryżu nie mieli. Jeżeli się zaś zwiodą w tym względzie, to mogą liczyć i obrachowywać jak im się podoba, a zawsze kalkulacje p. Millauda wydadzą się niezbitemi.

Drugiem złudzeniem jest, że domy nabyte nadal zawsze bez zniżenia przynosić będą ten sam procent dziesiąty.

Gdyby stowarzyszenie pana Millauda miało zamiar budować domy, cel jego i wszystkie zapowiedziane korzyści mogłyby być osiągnięte; lecz jeźli ma zamiar nabywać już istniejące i obłożone amortyzacyjnie — akcje mogą być pewnemi, lecz nigdy tak zyskownemi jak zapowiada przedsiębiorca.

Rozpisuję się nad tym przedmiotem tak obszernie, jest on bowiem dowodem mojego założenia, które w liście zaonegdajszym może wam się zbyt paradoksalnem wydało.

Drugiego dowodu, że w obecnym czasie spekulacja nic trwoży się, lecz pracuje i zbiera plony, dostarcza mi słynny z swego procesu Mirés. Zręczny ten finansista obecną właśnie chwilę obrał dla postawienia się na nogi, i dziś właśnie ogłasza nowe stowarzyszenie akcyjne, pod nazwą „Banque des Etats“, na które żąda od zaufania francuzkiego ni mniej ni więcej jak 100 milionów fr.

Trzecim dowodem na poparcie mej tezy niech będzie zawieszenie wypłat domu Rougemont de Lowenberg, o którem wam wczoraj doniosłem. Dom ten, jak powiadają ludzie wtajemniczeni w finansowe stosunki, posiada aktywa znakomicie większe od pasywów. Mówiono mi, że czasowe zawieszenie wypłat jest jedną

z tych zręcznych operacyj, które mu nietylko straty nie przyniosą, lecz jeszcze przy obrachowaniu swoich interesów na upadek kursów, na który podobne bankructwo wpływać musi, sprowadzą znaczne korzyści. O ile to przypuszczenie jest prawdziwem, pokaże się za dni kilka; tymczasem wiadomość moja może nie będzie u was bez interesu, wiadomo bowiem, że p. Rougemont de Lowenberg z wieloma polskimi bankierami zostawał w pieniężnych stosunkach.

Pozwólcie mi jeszcze na chwilę odstąpić od obowiązków bieżącego sprawozdawcy, i przy okazji skorzystać ze wzmianki, jaką zrobiłem o spekulacji Millauda, ażeby podać fakt, nieco dawniejszy a charakteryzujący sposób, w jaki się tu robią majątki na nieruchomościach.

Na jednem z przedmieść, najmniej odległych od środkowego Paryża, znajdował się ogromny plac, który właścicielowi żadnego nie przynosił dochodu. Jednemu ze spekulantów wpadł ten plac w oko. Obejrzał go, wymierzył, odrysował, przyjrzał się ziemi, skosztował jej nawet, zaproponował wreszcie kupno i kupił za marną cenę.

Grunt tego placu stanowił piasek budowlany. Nabywca rozumie się natychmiast rozpoczął eksploatację tego piasku, który sprzedawał do budowli, do wysypywania bulwarów i tp.

Skutkiem tego obrotu było, że cena placu wróciła się za piasek a na miejscu nabytem został dół ogromny.

Wtedy nasz spekulant ogłasza przez dzienniki, że do owego dołu zwozić można gruzy i śmiecie, za skromną opłatę od wozu.

Propozycja była korzystną dla tych, coby musieli wywozić gruzy i śmiecie za miasto. Płacili więc i zwozili dopóty, dopóki dołu nie wyrównali. Cena placu powróciła się powtórnie.

Naówczas właściciel, zdjęty wspaniałomyślnością, postanowił sam środek swojej posiadłości, 20 metrów szeroki, 100 metrów długi, razem 2.000 metrów kwadratowych, podarować panu Hausmannowi, właścicielowi Paryża i departamentu Sekwany z propozycją, aby tam poprowadzono ulicę.

Pan Hausmann, który jak nieboszczyk Tytus, uważa ten dzień za stracony, w którym albo Paryża nową ulicą nie wzbogaci, albo o kilka starych nie zuboży, przyjął ochoczo darowiznę, i zaraz wydał dekret, stanowiący, iż nowa ulica na darowanym placu ma być poprowadzoną, — a pan właściciel na rogach tej nowej ulicy rozlepił afisze, ogłaszające, iż posiada place do sprzedania.

Nabywcy się znaleźli — a cena placu znowu wzniosła się wielokrotnie.

Zapatrując się na to szczęśliwe udanie się planu, któremu zbieg okoliczności tylko dopomógł, powiedziałem że plan Millauda mógłby się powieść, gdyby jego stowarzyszenie zamierzało budować domy: lecz gdy chce je kupować tylko, cały dowcipny rachunek propagatora tej myśli jest złudzeniem arytmetycznem, daleko gorszem od optycznego złudzenia.

Stowarzyszenie p. Millauda jest obliczonem na niewielkie kapitały. Pierwsza wkładka na 3 akcje, czyli na 1.500 fr., wynosi tylko 50 fr. Może być, że złudzeni pozornemi korzyściami ziomkowie nasi włożyliby w to przedsięwzięcie część skromnych swoich funduszów. Dla tego sądziłem, że w dzienniku polskim nad tego rodzaju spekulacją bliżej zastanowić się mam prawo.

Kilkakrotnie już miewało miejsce zbiorowe wstrzymanie się od roboty robotników rozmaitych rzemiosł. Obecnie robotnicy blacharscy wstrzymali się podobnież od pracy i żądają podwyższenia zapłaty.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w październiku 1864.

(Ciąg dalszy.)

III. C. k. sąd wojenny w Krakowie.

Za zbrodnię nieprawnego wer unku.

1 Wincenty Zaleski, 29 lat, ob. łac., stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 2 lata więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 5 miesięcy. — 2. Marcin Radym, 50 lat, ob. łac., żonaty, majster szewski z Krzysztoporzyc, na 2 lata więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1-razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 3. Tomasz Larysz, 24 lat bez zatrudnienia, z Jaworzna, na 2 lata więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 6 miesięcy,

Za zbrodnię zdrady głównej.

4. Janisław Sapalski, 33 lat, ob. łac., żonaty, były diurnista, z Krakowa, współwinny przez zaniedbanie doniesienia (§. 337), obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym i oszustwa, na 2 lata, w drodze łaski na 6 miesięcy ciężkiego więzienia w ciężkich kajdanach. — 5. Jan Gander, 20 lat, ob. łac., stanu wolnego, komisant handlowy, obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież, na 5 lat więzienia, w drodze łaski na 3 lata.

Za zbrodnię obrazy majestatu.

6. Michał Tos, kmieć, z Norkowy, 29 lat, ob. łacińskiego, żonaty, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 7. Stanisław Litwicki, 22 lat, ob. łac., stanu wolnego, cieśla, z Pilzna, z policzeniem 1-miesięcznego aresztu śledczego za karę, jeszcze na 3 miesiące ciężkiego więzienia. — 8. Teofila Włodyńska, 26 lat, ob. łac., stanu wolnego, służąca, z Jasła, obciążona przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, co do zbrodni śledztwo zaniechane, za przestępstwo 6 tygodni aresztu śledczego policzono za karę. — 9. Jakób Kaufmann, 36 lat, izraelita, stanu wolnego, kelner, z Głogowa, obciążony zbrodnią zakłócenia obrządków religijnych, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

10 Franciszek Smolski, poczmistrz, w Piwnicznej, 46 lat, ob. łac., żonaty, z Hodyniec, obciążony zbrodnią obrazy majestatu, uwolniony z braku dowodów. — 11. Grzegorz Ortyński, właściciel gruntu, 36 lat, ob. łac., żonaty, z Ciężkowic, zamieszkały w Piwnicznej. — 12. Jakób Pyzykiewicz, kooperator, 34 lat, z Rochowa, obadwaj obciążeni zbrodnią obrazy majestatu, całkiem uwolnieni. — 13. Ignacy Wywiałkowski, właściciel drukarni, 41 lat, ob. łac., żonaty, z Krakowa, prócz utraty koncesji drukarskiej, na 8 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1-razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 14. Stanisław Gralichowski, zecer drukarski, 48 lat, ob. łac., żonaty, rodem z Kecka, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1-razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 15. Jan hrab. Ostrowski, syn właściciela dóbr, 24 lat, ob. łac., stanu wolnego, z Pieszczyc w królestwie Polskiem, obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29. lutego 1864, przez posiadanie cudzych dokumentów podróżnych, od zbrodni uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 16. Józef Gruber, z Kowna, 32 lat, ob. łac., stanu wolnego, czeladnik siedlarski, — 17. Wincenty Kornecki, 25 lat, obrz. łac., stanu wolnego, komisant handlowy z Bochni, — 18. Tomasz Alwentowski, 21 lat, ob. łac., stanu wolnego, technik, z Krakowa, każdy na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan. — 19. Henryk Lippermann, recte Seweryn Koazmiński, były moskiewski urzędnik policyjny, 36 lat, obrz. łac., żonaty, z Warszawy, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, od zbrodni uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo 14-dniowy areszt śledczy policzono za karę; tenże został oraz skazany na wydalenie ze wszystkich krajów koronnych cesarstwa. — 20. Walerjan Maliszewski, pomocnik cukierniczy. 28 lat, ob. łac., stanu wolnego, z Krakowa, 2-miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 21. Inocenty Wędrzychowski, z Suchedniowa, w król. Polskiem, 27 lat, technik, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, na 1 rok więzienia. — 22. Wincenty Tataręzuk, z Bochni, 38 lat, ob. łac., stanu wolnego, dzierżawca dóbr Węglówki, obciążony przekroczeniem obwieszczenia z z. 28. lutego 1864, co do zbrodni śledztwo zaniechane, za przekroczenie na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 23. Bolesław Koszmiński, czeladn. rymarski i urlopnik z 2. pułku artylerji, obrz. łac., stanu wolnego, z Krakowa, obciążony zbrodnią kradzieży, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2-razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu, i 25 kijów na początku czasu kary. — 24. Julian Bańkowski, czeladnik rymarski, 26 lat, ob. łac., stanu wolnego z Węgrzc, na 1 miesiąc więzienia. — 25. Aureliusz Borzęcki, 46 lat, technik, ob. łac., żonaty, z Krakowa, na 15 miesięcy więzienia. — 26. Fortunat Gralewski, aptekarz w Krakowie, ob. łac., stanu wolnego, z Kent, uwolniony z braku dowodów. — 27. Józef Grzegarczyk, z Zakleczyna, 20 lat, obrz. łac., stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 1 miesiąc więzienia. — 28. Władysław Chorąży Grodzicki, uczeń gimn., 21 lat., obrz. łac., stanu wolnego, z Bazana, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, co do zbrodni śledztwo zaniechane, za przestępstwo na 7 dni aresztu w sztokhauzie. — 29. Aron Epstein, 24 lat, izraelita, stanu wolnego, bez zatrudnienia, z Tarnopola, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, na 1 rok więzienia. — 30. Antoni Krassuski, dzierżawca dóbr, 38 lat, ob. łac., stanu wolnego, z Dąbrowy, — 31. Karol Stępiński, ekonom, 33 lat, ob. łac., stanu wolnego, z Woli Łuczanki, każdy na cztery miesiące więzienia, w drodze łaski uwolnieni. — 32. Stanisław Mamidłowski, właśc. dóbr, 36 l., ob. łac., stanu wolnego, z Wiszniowy, na 2 miesiące więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 33. Ludwika Pabsch, klucznica, 44 l., ob. łac., stanu wolnego, z Czerniowiec, na 8 tygodni więzienia, w drodze łaski uwolniona. — 34. Piotr Kowalski, czeladnik krawiecki, 35 l., żonaty, z Krapinki, już raz karany za zaburzenie spokojności i oszustwo, obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu własności przez oszustwo, na 3 miesiąco więzienia. — 35. Józef Lewandowski, bez zatrudnienia, 41 l., ob. łac., stanu wolnego, z Krakowa, na 2 miesiące więzienia. — 36. Stefan Tanczar, alias Kazon, alias Urban, czeladnik krawiecki, 21 l, ob. łac., stanu wolnego, z Losowicz w Węgrzech, na 1 miesiąc więzienia. — 37. Władysław Szumiński, właściciel dóbr, 33 l., ob łac., stanu wolnego, z Żitny w królestwie Polskiem, tu osiadły, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, z policzeniem 6-miesięcznego aresztu śledczego za karę, jeszcze na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan. — 38. Hieronim Nierzkowski, gospodarz wiejski, 29 l., ob. łac., stanu wolnego, z Korzeniowa w Moskwie, 6-miesięczny areszt śledczy policzony za karę. —

(Dokończenie nastąpi.)

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 16. listopada. Myśl z r. 1848, rozdzielenia w prowincji poznańskiej linią demarkacyjną obie narodowości, została podniesioną na nowo przez p. Bismarka, tym razem w zgodzie z Moskwą. Dziś właśnie po wymienieniu pełnomocnictw rozpoczęły się układy z Bismarkiem i Oubrilem (posłem mosk.) na podstawie punktacyj, umówionych z Gorczakowem. (Wiadomo, że w r. 1848 jen. pruski Pfuel nakreślił w Poznańskiem taką linię rozgraniczającą, a parlament frankfurcki przystał na nią, przyjmując niemiecką część Poznańskiego do Rzeszy, a posłów niemiecko-poznańskich do parlamentu. Wiadomość powyższą wyjmujemy z *Wanderera*; potrzebuje ona na wszelki przypadek potwierdzenia. P. r.)

Berlin d. 17. listopada. Prokurator w swym wniosku ostatecznym, dziś ukończonym, żąda, aby sąd wszystkich obżałowanych uznał winnymi zbrodni stanu, a jeżeli nie, to przynajmniej winnymi zbrodni spisku i udziału w spisku.

Bruksela 17. listop. *Indep.* donosi: Skutkiem ogłoszenia w furlańskiej prowincji sądów doraźnych, rząd włoski zarządził koncentrację wojsk w Bolonii pod komendą jen. Della Rocca.

Paryż 17. listopada. Pan Drouin de Lhuys, kazał jenerałowi Lamarmorze złożyć gratulacje z powodu mowy jego, mianej w parlamencie.

Z mowy, którą Pepoli miał w parlamencie turyńskim d. 14. b. m., telegram rządowy niedokładną przyniósł treść. *N. f. Presse* umieszcza dokładniejsze streszczenie.

Pepoli powiedział między innemi: „Wniosek do przeniesienia stolicy wyszedł od rządu włoskiego, a konwencja stoi w związku z resztą spraw europejskich. Rząd włoski czuł potrzebę zbliżenia się do Francji, aby przywrócić nanowo porozumienie między mocarstwami Zachodu. Sprawa rzymska mogła się stać przeszkodą dla przymierza liberalnej Europy, a Francja nie chciała załatwić tej sprawy, nie zapewniwszy pierwej katolików, iż władza papieża będzie ochronioną. Konwencja postawi Italię znowu silnie, i zapewni trwałość jej zjednoczeniu.“ Pepoli zbija dalej obawę przed nowemi ustępstwami ziem włoskich na rzecz Francji i spodziewa się, że konwencja przywróci na nowo zgodę Francji z Anglią. „Zadaniem Włoch jest osiągnąć tę zgodę. W sprawie rzymskiej interesowaną jest swoboda świata, a załatwienie jej możebne jest tylko środkami moralnemi. Wtedy pozostanie dla Włoch jeszcze tylko załatwienie sprawy weneckiej. Ani rząd austrjacki ani papiezki nie dał jeszcze odpowiedzi w przedmiocie konwencji. Liczą one na nieroztropność parlamentu włoskiego, ale mowca spodziewa się, że obliczenia ich nie sprawdzą się.“

Z Odessy nadeszła do Wiednia d. 17. bm. wiadomość, że rząd moskiewski postanowił wzmocnić swe wojska na granicy Mułtan i Galicji 60.000 armii kaukazkiej, teraz do dyspozycji pozostającej. „Wystawienia tego wojsk moskiewskich, pisze *Presse*, na granicach Austrji, nie można brać za prezerwatywę od nowego wybuchu powstania polskiego, zwłaszcza że w Galicji trwa stan oblężenia. Jeżeli się więc potwierdzi powyższa wiadomość, to będzie ona oznaką, że rząd moskiewski przewiduje ewentualności, które jej nakazują rozwinąć większą siłę na europejskich granicach. Jakiegoż rodzaju mogą być te ewentualności? Czy Moskwa przewiduje może ruchy, których oddziałania obawia się przedewszystkiem dla swych własnych krajów, lub czy robi przygotowania, aby może przy zdarzonej sposobności maszerować na południe, obsadzić Księztwa i łowić ryby w mętnej wodzie? Ani Austrja, ani Europa zachodnia nie mogą patrzeć bez podejrzliwości na te ruchy. Prasa francuzko-włoska, odpowiednio do wyobrażeń swoich, w tem gromadzeniu mas moskiewskich będzie widziała pierwsze oznaki koalicji i podniesie alarm.“

Wczoraj telegrafowano nam, że w budżecie, który minister finansów na rok 1865 przedłożył, wykazane jest niedoboru 30 milionów. Dzisiaj mając przed oczyma cały budżet, widzimy, iż niedoboru jest 64 milionów. Albowiem w rubrykę dochodów postawił minister 34 milionów, które wpłynąć mają z sprzedaży dóbr państwa.

Komisja adresowa przyjęła jednogłośnie następne dwa punkta do adresu, podane od centralistów opozycyjnych: 1) Izba posłów widzi w gwarantowanej konstytucją co roku odbywać się mającej kadencji szczuplejszej Rady państwa rękojmię, koniecznie potrzebną dla konstytucyjnego stanu krajów, reprezentowanych w szczuplejszej Radzie państwa. 2) Izba oświadcza, iż jest gotową współdziałać do osiągnięcia celu, wytkniętego w mowie tronowej (rozpoczęcia na nowo konstytucyjnej czynności we Węgrzech, Kroacji i Slawonii). Izba nie omieszka z swej strony wszystko uczynić, ażeby — bez naruszenia w ustawie wyrzeczonej i interesem państwa nakazanej zasady wspólnego traktowania wspólnych spraw całego państwa — owym krajom podać można w drodze konstytucyjnej wszelkie możliwe gwarancje autonomii w tych sprawach, które ustawą zastrzeżono kompetencji ich sejmów.

W kołach poselskich w Wiedniu zwróciło uwagę żądanie ministerstwa, aby posła Hubickiego można było ścigać sądownie. *Gen. Corr.* zaprzeczyła temu, ale z innych dzienników dowiadujemy się, że do prezydjum Izby nadeszło faktycznie z ministerstwa odezwa o upoważnienie do wytoczenia procesu temu posłowi. Lecz we 24 godzin później nadeszła druga odezwa, cofająca tamto żądanie, albowiem „sąd odstąpił od uchwały zaskarzenia.“

Przed kilku już dniami donosiły dzienniki, że w dolinie Veltlin pokazały się gromady Garibaldczyków. Twierdzono nawet, iż obsadzili przesmyk alpejski Tonale i że z Tirano wysłano na nich bersalierów. Fakt, jakkolwiek może przesadzony, we wczorajszym telegramie potwierdza tę wiadomość. Bagolino, gdzie miała zajść utarczka bersalierów z ochotnikami, leży o 1 milę od granicy tyrolskiej. Wypadek taki nie może być przyjemny dla rządu włoskiego, gdyż daje powód stronnictwu skrajnemu do nowych obwinień. A pomimo tego rząd włoski wyparłszy się rozruchów furlańskich, nie waha się zbrojną ręką przeszkadzać dalszym przedsięwzięciom stronnictwa czynu. Jakiekolwiek nadzieje włoscy mężowie stanu przywiązują do Wenecji, to widoczna, iż nie uważają chwili obecnej za stosowną do działania i że robią wszystko, aby nie dać zwalić na siebie winy pierwszej zaczepki.

Telegramy Gazety Narodowej.

Turyn 18. listopada. *Gazzetta Ufficiale di Regno* pisze: Zaraz z początku rząd naganiał nierozważne ruchy w Furlańskiem (Friaul). Przemowy do przekonania nie pomagały, równie jak i czujność. Silny oddział ochotników na granicach Tyrolu wojska nasze obskoczyły niespodzianie, rozbroiły przemocą i oddały sądom. Rząd nie da się porwać ruchowi i skompromitować.

Hamburg 18. listopada. Austrjacki pułk „Preussen“ właśnie przyjmują tu uroczyście okrzykami radości. Podobnie przyjmują w Holsztynie jenerała Gablenza, który jutro ma tu przybyć.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich. W niedzielę dnia 20. listopada 1864 r. o godzinie 3ciej z południa odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne ogólne zgromadzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich, w celu przedłożenia projektu do założenia funduszu ku wspieraniu wdów i sierot po członkach stowarzyszenia.

Kraków 15 listopada. (Ceny targowe) Pszenica (za mierzycę) 3.87½, żyto 2.40, jęczmień 2.35, owies 1.75, ziemnieki 1.31, siano (za cetnar) 1.25, słoma 85 kr. **Oświęcim** 11. listopada. Pszenica (za mierzycę) 3.50, żyto 2.50, jęczmień 2.20, owies 1 30, groch 4.25. bób 3 zł., proso 2.50, kukurydza 4 25, ziemniaki 80 kr., drzewo twarde (za sąg) 7 zł, miękkie 5.10, siano (za cetnar) 1.50, słoma 90 kr., koniczyna na paszę 2. zł. **Kolbuszowa** 11. listopada. Pszenica (za mierzycę) 3zł., żyto 1.79½, jęczmień 1.70, owies 1 zł., groch 3.50, ziemniaki 1.5, drzewo twarde (za sąg) 8 zł., miękkie 5 zł., siano (za cetnar) 1.30, słoma 70 kr.

Wiedeń 16. listopada. Okowita. W tym tygodniu pokazała się podwyżka o jeden cent na gradusie. To pozorne nieznaczne polepszenie należy uważać faktycznie za wielkie, jeżeli zważymy, w jak nadzwyczaj niekorzystnych warunkach interesa w ogóle się znajdują, i jeżeli weźmiemy na uwagę, jak dalece spekulacja skutkiem tego straciła wszystką odwagę. Podwyżkę tę cen spowodowali jednak nie spekulanci, lecz więksi konsumenci zakupnem od ręki. Spostrzegli oni, że pomimo kompanii gorzelniczej nikt z producentów nie ofiaruje większych partyj, ani też gotowego towaru nie przywożą na targowicę. Pospieszyli przeto zawczasu pokryć potrzebę swych zapasów. Oddziałało to korzystnie także na kontrakta, a chociaż nie słychać o większych umowach, to jednak faktem jest, że wszystkie termina poszły teraz o 1 ct. na stopniu w górę. Uwagi godnem jest i to, że między kartoflanką a melasą, co do cen nie ma prawie żadnej różnicy, i melasa tak samo jest płacona, co i tamta. Notujemy dziś żytniówkę i kartoflankę po 44½ ct. za gradus we wiadrze, transito bez beczki.

Bankructwa. W Wiedniu d. 15. b. m. „Heinrich Austerlitz“, fabryka oleju, passywa 800.000 zł.; „Ettrich“ fabryka towarów bawełnianych, passywa 300.000 zł.; w Reichenberg „Anton Keils Witwe“ fabryka sukna; w Tryeście: „Menz und Liebmann“. Z Londynu i Paryża donoszą także dziś o ogromnych bankructwach.

— Przy wypadku na zachodniej kolei żelaznej, o którym donosiliśmy wczoraj, zginęło także 400 sztuk owiec.

Przyjechali d. 17. listopada.

Pp. Czajkowski Jan z Sarnik, Korober Antoni z Odesy, Ewdały Mikołaj z Odesy, Kłodnicki Michał z Odesy, Strzelecki K. z Zarwanicy.

Wyjechali d. 17. listopada.

Pp. Wysoczański Bazyli do Zarwanicy, Truskolawski Henryk do Jasienowa, Wasiutyński Tomasz do Podhorzec, Kieslinger Franciszek do Łoziny, hr. Baworowski Włod. do Strusowa.

Wiedeń 17. listopada.	Płacą zł.	ct.	Żądają zł.	ct.
Metaliki na wal. a.	66	55	66	65
„ Pożyczka narod.	79	80	79	90
„ Metaliki na m. k.	70	60	70	70
„ Obl. ind. niż. austr.	90	25	90	75
„ „ „ węgiers.	74	00	74	50
„ „ „ chor. i ban.	75	25	75	50
„ „ „ galicyjsk.	73	50	74	00
„ „ „ bukowińs.	72	50	73	00
„ „ „ siedmiogr.	71	50	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	155	25	155	75
„ „ „ 1854	89	50	89	75
„ „ „ 1860	93	65	93	75
„ „ „ 1864	83	70	83	80
„ kredytowe	125	40	125	70
„ ks. Esterhazego	108	00	110	00
„ ks. Salm	33	25	33	75
„ hr. Palffy	31	00	31	50
„ ks. Klary	29	25	29	75
„ hr. St. Genois	31	00	31	50
„ miasta Budy	27	75	28	25
„ ks. Windischgrätz	19	50	20	00
„ hr. Waldstein	21	00	21	50
„ hr. Keglevich	13	75	14	25
„ Rudolfa	11	60	11	75
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	781	50	782	50
„ anglo-austr.	82	00	82	50
Zakładu kredytowego	177	30	177	40
Kolei półn. Ferdynanda	190	90	191	00
„ galicyjskiej	235	70	235	90
czerniowiec. z wpł. 25%	48	25	49	75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	98	10	98	20
Frankf. u. M. 100	98	25	98	40
Hamb. 100 mark.	87	30	87	60
Londyn 100 fun.	116	35	116	45
Paryż 100 frank.	46	35	46	40
Warszawa 17. listopada.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III ok. „	14	71	14	74
kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	80	00	80	25
Akcje kol. żel. war.bydg. „	86	00	86	50
Paryż 17 listopada.				
Renta 3%,	64	85	00	00
Londyn 17. listopada.				
Konsole	89	¼	90	00

Kurs lwowski, z dnia 18. listopada		Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski		5	48	5	53
Dukat cesarski		5	51	5	57
Moskiewski półimperjał		9	53	9	66
Moskiewski rubel srebrny		1	81	1	83
Moskiewski rubel papierowy		1	46	1	48
Pruski talar kur.		1	74	1	76
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	74	—	74	73
Galic. listy zast. m. k.		77	55	78	25
Galicyj. oblig. indem.		73	97	74	63
Pożyczka narodowa.		79	55	80	18
Akcje kolei żel. gal.		235	67	237	83

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 18. listopada.	W. A. gl.	ct
Oblig. długu państ. 5%, za 100 gl. m. k.	70	85
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	79	80
Losy z r. 1860	94	05
Akcje banku narod. za 1000 gl.	782	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	177	60
London 10 funt szterlingów	116	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	56
Srebro za 100 złr. w. a.	116	25

POLSKIE KSIĄŻKI
tanie a dobre!

Maskiewicza Sam. pamiętniki, początek swój biorą od roku 1594 w lata po sobie idące. Wilno, 1838 cena 1 złr. 20 cent. Mochnackiego M., powstanie narodu polskiego w r. 1830, Paryż 1834, 2 tomy, 8 złr. w. a. Lengichs polnische Geschichte von Zeiten Lechi bis auf den Tod Augusti II. Danzig 1740, (nader rzadkie jest to dzieło, które wszystkim późniejszym krótkim zbiorom historji narodowej za wzór służyło) 3 złr. — Waga, historja książąt i królów polskich, Kraków w drukarni Akademickiej (rzadkie) 1 zł. 25 cent. Bohomolec Fr., życie J. Ossolińskiego (editio princeps) 2 tomy. Warszawa 1777, 5 złr. Literatura i krytyka, pisma Grabowskiego). Wilno 1840 2 to. w jednym 1 złr. Michelet a, rys historji nowożytnej przełożył Stanisławski. Warszawa 1844, 2 złr. Sumarjusz niektórych konstytucyj W. X. Litewskiego za panowania Stanisława Augusta (rok 1764—1780) 1 zł. Rocznik towarzystwa naukowego krakowskiego poczet 3ci, tom 8my. Kraków 1864, 1 złr. 1114 1—2

Powyższe dzieła można nabyć za nadesłaniem należytości we frankowanym liście, adresując: „P. Wojewoda ekspedytor poczty w Samborze."

Tylko 3½ zł. w.a.

kosztuje u podpisanego ¼ oryginalnego losu (żadna promesa) na pierwsze ciągnienie

Wielkiego Brunszwickiego losowania pieniężnego.

które się odbędzie
w dniu 15. grudnia r. b.
Kapitał do wylosowania przeznaczony

2 Miliony

651.250 Marków.

Główne wygrane 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 105 po 1.000, 130 po 500 marków itd.

Losują się tylko wygrane.
1 los oryginalny (nie promesa) kosztuje 7 złr. w. a.

Zamiejscowe polecenia z dołączeniem pieniędzy wykonywują się jak najspieszniej i najdyskretniej. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze, rozsyłają się natychmiast po rozstrzygnięciu. 2—5

Uprasza się o zgłoszenie wprost pod adresem:

„Julius Belmonte junr.
Banquier in Hamburg"

W dniu 22 października rb. został u mnie wygrany wielki los na 100.000 marków. 1093

We wszystkich krajach c. k. austrjackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO
angielskie patentowe
przeciw wszelkim
reumatycznym cierpieniom

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów, z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem, po 1 złr. 5 c. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 c. w. a. 1113 1—4

Jak również sławny paryzki

UNIWERSALNY PLASTER

przeciw wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 centów we Lwowie u p. ZYGMUNTA RUCKERA, apt. pod „Srebrnym Orłem."

Dnia 15 i 16. grudnia r.b.
nastąpi 1sze ciągnienie
wielkiego **Brunszwickiego**
Losowania pieniężnego.

Kapitał do wylosowania wynosi
2.651.250 marków z 17.500 wygranemi.

Większe wygrane są następujące: **250.000 mark., 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3750, 85 po 2500,** i wiele innych po **1250, 1000** i **500** mark i t. d.

1 los oryginalny kosztuje 7 złr. w a., ½ losu 3 złr. 50 c. w. a., ¼ losu 1 złr. 75 centów w. a.

Polecenia z dołączeniem pieniędzy wykonują się najspieszniej.

Uprasza się o zgłoszenie wprost pod adresem: 1095 2—6

Elsas et Seligmann
Banquiers in Hamburg

W dniu 22. sierpnia r. b. został u mnie wygrany **wielki los 102.000 mark na nr. 23.838.**

Wygrane: 250.000, 200.000 złr. w. a.

Promesy na losy kredytowe

po 3 złr. 50 cent. i na sier. pel 50 cent. w. a.

na ciągnienie

1092 **dnia 2. stycznia 1865.** 2—12

i

Rudolfa losy pożyczkowe.

3.000, 1.000, 300 złr. w. a. — 2.000, 1.500, 1.000 złr. w. a.

Te losy są nietylko hypotekarnie dostatecznie zabezpieczone, ale także przez rząd państwa gwarantowane.

Los kosztuje 12 złr. 30 centów w. a.

Ciągnienie dwa razy do roku.

Do nabycia w handlu **FRYDERYKA SCHUBUTHA** we Lwowie.

40.000, 20.000, 10.000 złr. w. a.

Używanie nafty do oświetlenia, od lat ośmiu zaprowadzone, pociągnęło za sobą zarówno wyrabianie rozmaitych gatunków, mianowicie rozmaitych stopni nafty, jakoteż i najrozmaitszej konstrukcji lamp — Ponieważ jednakże gatunek nafty musi się stosować do konstrukcji lamp i nawzajem nie do każdej lampy daje się użyć jeden i ten sam gatunek albo stopień nafty, więc potrzebną jest rzeczą, aby Szanowna Publiczność mogła być w tej mierze przez ludzi fachowych powiadomioną.

W tym tedy celu, szczególnie dla dogodności szanownych konsumentów nafty, a dla ułatwienia oszczędności w używaniu tejże, urządził podpisany

obok swojego Magazynu lamp i wyrobów blacharskich

Sprzedaż nafty nieexplodujące

równie jak innych tejże gatunków, dających się użyć do lamp wszelkie, konstrukcji, oraz też i (1102 2—3)

OLEJU RZEPAKOWEGO
po stałych najumiarkowańszych cenach.

Skład podpisanego jest także zaopatrzony w naczynia wszelkich rozmiarów na naftę, w knoty i szkła cylindrowe.

Przyjmują się także lampy do naprawy i do przerobienia według systemu amerykańskiego, uznanego za najpraktyczniejszy. — Znana Szanownej Publiczności od wielu lat firma moja jest rękojmią dokładnego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.

Ulica Nowa, nr. **14** we Lwowie **FELIKS PIĄTKOWSKI.**

Wygrana 32.000 tal.

Główne
Ciągnienie Premiów
Wygrana 40.000 złr.

nastąpi dnia 30 listopada i 1. grudnia r. b.
losów nowych premiów państwa i losów kolei żelaznej

Główne wygrane obydwóch pożyczek: **14 po 40.000 talarów, 22 po 36.000 tal., 24 po 32.000 tal., 60 po 8.000 tal., 60 po 4.600 t. d.,** dalej **54 po 40.000 złr., 12 po 32.000 złr., 23 po 15.000 złr., 2 po 12.000 złr., 55 po 10.000 złr., 40 po 5.000 i t. d. w srebrze.**

Te obydwie pożyczki przynoszą w każdym względzie wielkie korzyści, gdyż każdy numer bezwarunkowo jedną w planie wynotowaną wygraną trafia.

Dwa losy na każde ciągnienie kosztują 7 złr. w. a.
Sześć losów „ „ „ „ 18 „ „
12 losów „ „ „ „ 33 „ „

Łaskawe zlecenia, opatrzone gotówką, będą rychło załatwiane, a listy ciągnień franko przesłane

Carl Hensler,
Banquier in Frankfurt am Main.

075 (5—6)

Sławna angielska gumielastyczna

tłustość na skóry

(Patent Indian Ruber Grease of William Wrigleworth et Comp. in London.)

Już od kilku lat jest znaną jako najlepszy środek do konserwowania skór; tłuszcz ta wsiąknąwszy w pory skóry, zastyga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wilgotną, miękką, giętką i nieprzemakalną — do obuwia, chomontów i powozów skórą obitych użyta, może być policzoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Przytem zwraca się uwagę S. P. na tą okoliczność, że tłuszczią tą natarte obuwia, mianowicie polskie buty i rzemienie wszelkiego rodzaju, nabierają niezwykłej trwałości.

Główny skład na całą Galicję we **LWOWIE w handlu BONIFACEGO STILLERA.** Także dostać można u pp. **J. Kleina, W. Królikowskiego, Kleina wdowy i Gebhardta, Karola Schubutha i A. Mańkowskiego,** w **Krakowie** u J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schajtera i F. Jaśkiewicza, w **Jarosławiu** u braci Jaśkiewiczów, w **Przemyślu** u Gajdeczki, w **Samborze** u J. Riedla, w **Brzeżanach** u E. Moerla, w **Czerniowcach** u E. Schallego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego, w **Tarnopolu** u A. Merawetza, w **Stanisławowie** u W. Majewskiego i u braci Czuczawów, w **Stryju** u Batscha w **Buczaczu** u J. Kodrębskiego i Kerela, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Żółkwi** u A. Mańkowskiego. 973 (9—48)

Duża puszka oryginalna kosztuje 1 złr. 5 cent.
Mała „ „ „ — 63 „

Księgarnia **KAROLA WILDA** we Lwowie otrzymała na główny skład i rozesłała wszystkim księgarniom w Galicji, Krakowie, na Szlązku i w Poznańskiem

KALENDARZ
dla ludu polskiego
na rok zwyczajny 972 3—6

1865

wydany pod kierunkiem Redakcji „Gaz. Rolniczej" Rok III., ozdobiony 64ma drzeworytami, wizerunkiem **Zbawiciela** z cierniową koroną i obrazem **Najśw. PANNY MARJI OSTROBRAMSKIEJ** kolorowo litografowanym. Na 192 stronnicach tekstu mieści on artykuły: Bronona **Bielawskiego,** E. **Estkowskiego,** J. Goczałkowskiej, K. **Goraleczyka,** Grzesia z Mogiły, Janka z Bielca, B. **Kalickiego,** T. **Lenartowicza,** Leśniewskiej, Andrzeja Mazura, A. Mieczyńskiego, A. E. Odyńca, K. Rogowskiego, J. **Starkla,** J. K. **Turskiego** i W. Wielogłowskiego. Cena 45 cent. w. a.

Tejże księgarni nakładem wyszły:

Kunzeka Dr. A., **Fizyka doświadczalna** dla użytku szkół gimnazjalnych i realnych. Przełożył z niemieckiego Dr. Tomasz **Stanecki,** w 8ce, zeszyt 1szy. Przedpłata na 4 zeszyty z 220 drzeworytami . . . złr. 1.90
Łozińskiego Walerego, **Zaklęty dwór,** Powieść w dwóch tomach . . . złr. 3.60
Milla, Jana Stuarta, **O wolności.** Przełożył z angielskiego J. **Starkel** złr. 1.50
Pamiętnik o księciu Karolu Radziwille, pisany podług archiwum Nieświeskiego . . . . . złr. 1.50.
Pietruskiego, St. Konst. **Historja naturalna** i hodowla **ptaków** zabawnych i użytecznych. Tom III. **Gołębie** 227 str. w 8ce . . . złr. 1.20.
Topolnickiego Jana **Mapa rzeczypospolitej Polskiej** ułożona i rysowana w r. 1862 podług map **Lelewela, Wrotnowskiego i Zanoniego** i podług opisów **Balińskiego.** Lelewela i Sarnickiego. (Rytowana i pięcioma kolorami drukowana w zakładzie Zamarskiego w Wiedniu.) Wielkość całej mapy 18 na 26 cali. Cena wydania zwykłego złr. 1., egzemplarza składanego w okładce 1 złr. 10 cent., naciągniętego na płótno w ozdobnej okładce 2 złr. z wałkami czarno polerowanemi do zawieszania na ścianę złr. 3.— Cena egzemplarza na lepszym papierze . . . złr. 1.40

Taż sama księgarnia otrzymała w komis:

Gorowskiego A., Raskolnik . . . . . złr. 1.—
Jasińskiego W. **O leczeniu wodą.** Poradnik domowy dla zwolenników kuracji wodą. Zesz. 1., z przedpłatą na dwa zeszyty . . . złr. 1.60

WALERJAN DWORSKI

przy ulicy Nowej pod l. 14 m. w kamienicy p. na Piątkowskiego
właściciel towarów rękawiczniczych i galanteryjnych.

Mam zaszczyt złożyć dzięki niniejszem Szanownej Publiczności za liczny pokup, skutkiem którego w handlu moim nastąpił taki odbyt towarów jak nigdy przedtem, a zaopatrzywszy się teraz w całkiem świeży, doborny i w celnym gatunku towar, zamiadamiam Szan. Publiczność o tem, będąc pewnym, iż zdołam zaspokoić wszelkie jej wymagania.

Dobrze zaopatrzony mój handel towarów rękawiczniczych własnego wyrobu sprzedaję po zniżonych cenach następujących:

	zł.	c.		zł.	c.
Glansowane damskie			Glansowane męzkie		
Rękawiczki damskie pojed. para	—	„ 75 „	Rękawiczki pojedyncze . . .	—	„ 80 „
„ „ z wyszytkami	—	„ 95 „	„ z wyszytkami . . .	1	„ — „
„ „ celkiem stebn. kozł.	1	„ 60 „	„ całkiem stebnowane . .	1	„ 80 „
„ 2guziecz. dams. pojed.	—	„ 95 „	„ 2guziczkowe stebnowane	1	„ 90 „
„ z wyszytkami	1	„ 5 „	„ skórkowe sarnie	1	„ 25 „
„ 2guziczk. całkiem stebn.	1	„ 80 „	„ jelonkowej skórki . . .	1	„ 35 „
„ ze sarniej skórki damskie	1	„ 15 „	„ „ całkiem stebn . .	2	„ 80 „
„ 2guziczk. sarnie damsk.	1	„ 25 „	„ skórkowe z futerkiem	1	„ 80 „
„ sukienne . . . od 1 do	1	„ 40 „	„ sukienne od 1 zł. 15 cnt do	1	„ 60 „
„ z futerk. damsk skórk.	1	„ 60 „	„ z włosem na wierzchu od 2 do	3	„ 50 „

Krawatki do wiązania od 30, 40, 50, 60, 70 c. aż do 2 złr. 50 c.
Czapki najnowszych fasonów tak zwane kaszkiety 1 złr. 60 c.
Barankowe czapki z prawdziwego siwego baranka tak zwane Huculki od 6 zł. 50 c. do 8 zł.
Z czarnego prawdziwego baranka Huculki od 4 do 5 złr.
Kalosze damskie gutaperchowe tak zwane amerykańskie od 95 cent. do 1 złr. 30 cent.
„ „ z prawdziwej gumielastyki od 2 złr. 90 cent. do 3 złr. 50 cent.
„ męzkie gutaperchowe tak zwane amerykańskie od 1 złr. 30 cnt. do 1 złr. 60 cnt.
„ same do weiggania amerykańskie od 1 złr. 80 cnt. do 2 złr. 50 cnt.
„ z prawdziwej gumielastyki od 3 złr. 60 cnt. do 4 złr.
Szelki od 80, 90 cnt., 1 złr., 1 złr. 30 cnt. aż do 5 złr.
Torby do polowania od 5 do 25 złr. — Spodnie Jelonkowe od 12 do 25 złr.
Kaftaniki jelonkowe od 14 do 35 zł. — Prześcieradła zszywane jelonkowe od 14 do 20 zł
Prześcieradła z jednostajnej skóry od 20 do 50 złr.
Pończochy gumowe dla cierpiących na nogi od 6 do 12 złr.
„ nakinowe do sznurowania od 3 do 5 złr — Poduszki wypchane saf. od 3 do 6 zł.
Parasole jedwabne od 8 do 14 zł. — Szmaróki dams. paryzkie w najnowszym guście od 3 do 15 zł.
Pugilaresy od 80 cnt. do 1 złr — Cygarniczki piankowe od 50 cnt. do 25 złr
Bandaże dla cierpiących, pojedyncze, własnej metody od 3 do 10 złr.
„ dubeltowe od 5 do 15 złr.

Pozostałość towarów galanteryjnych sprzedaję niżej cen fabrycznych.

Podając tak niskie ceny, polecam się Szan. Publiczności łaskawym względom. Zamówienia tak miejscowe jakoteż z prowincji, z dołączeniem gotówki lub za przekazem pocztowym będą rychło i najskrupulatniej wykonywane. (1.115 1—?)

Najnowsze dowody zbawienności i doskonałości

BIAŁEGO SYROPU PIERSIOWEGO
wyrobu G. A. W. Majera,

którego główny skład w zawsze świeżych i jedynie nienutowanych zapasach utrzymuje apteka pod Opatrznością A. BERLINERA we Lwowie w cenie flaszki po 1 zł. 20 c. i 2 zł. 40 c.

Zaświadczenia:

Wielmożny Pan G. A. W. Majer w Wrocławiu.

Biały Syrop piersiowy wyrobu Pańskiego wielokrotnie w mej praktyce zażywałem, i przekonałem się, iż takowy przy katarralnych cierpieniach i kaszlach długoletnich najzbawienniejsze skutki wywiera, równie jak przy silnych zaflegmieniach najprędszą i najtrwalszą ulgę przynosi.

Dr. medycyny J. Lang
lekarz kolejowy i nadworny lekarz arcyksięcia.

Oświadczam publicznie, iż używając Syropu białego z fabryki G. A. W. Majera w Wrocławiu, przy długoletnim bolu piersi i zaflegmieniu, doznałem w krótkim czasie najzbawienniejszych skutków, gdyż cierpienia moje zupełnie usunięte zostały.

1022 2—0 J. Falkner, porucznik.

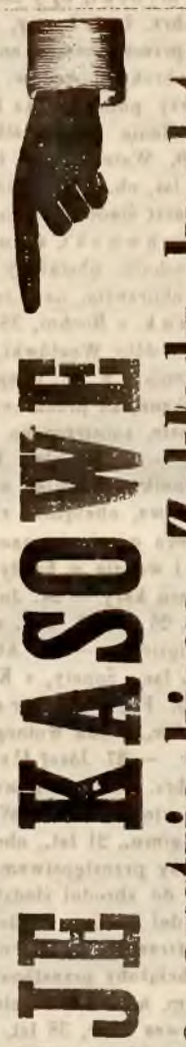

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego Zakładu kredytowego austrjackiego
dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9 do 12, przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię a zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Berlinie, Peszcie, Pradze. Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

4 od sta od 4 miesięcznem wypowiedzeniem
4½ „ „ „ 6 „ „
5 „ „ „ 8 „ „

złr. 500, złr. 1000.

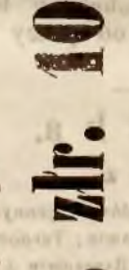

złr. 100, złr.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht) . . . .**
za dwumiesięcznem wypowiedzeniem . . .
„ „ „ ośmio „ „ . . .

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu,** tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Trieście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii we Lwowie,** lecz także w Wiedniu, Berlinie, Peszcie i Trieście po uczynionem tu zameldowaniu i za strąceniem ¼, od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu; powziąść ich także można z Inseratu nr. 211 tego dziennika. 968 (5—9)

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeus